

„HISTORIA MOJEJ MAŁEJ OJCZYZNY.
WSPOMNIENIA O ŻOŁNIERZACH
ZWZ- AK OKRĘGU ZAMOŚĆ
ORAZ ICH POWOJENNE LOSY”

Jan Sitek

***Agnieszka Podolak kl.VI
Zuzanna Rambon kl.VI
Szkoła Podstawowa
im. Armii Krajowej
w Kaczórkach***

Jan Sitek

To o takich jak Jan Sitek, ludziach spod znaku Armii Krajowej, Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” i innych organizacji, które nie akceptowały powojennych porządków w Polsce mówiono „Zaplute karty reakcji”.



***NA PODSTAWIE RELACJA PANA
EDMUNDA SITKA (SYN).***

Mamy obowiązek pamiętać

Często o nas młodych mówi się, że niczym nie można nas zainteresować, nie potrafimy szukać wzorów do naśladowania. My jednak uważamy, że tak nie jest i potrafimy znaleźć takich ludzi. Dla nas okazją są spotkania z gośćmi, którzy odwiedzają nas z okazji Święta Patrona Szkoły, przygotowania do uroczystości, kiedy rozmawiamy o strasznych czasach wojny. I coraz więcej z nas rozumie słowa, które często wypowiada nasza pani od historii –my musimy pamiętać. Są ludzie, którzy tak wiele przeżyli i poświęcili po to byśmy dziś mogli żyć inaczej .I właśnie takim ludziom jesteśmy wdzięczni. Kiedy poznałyśmy losy pana Jana Sitka postanowiłyśmy utrwalić jego postać.

Jan Sitek urodził się w 1930 r. w Zamościu, tu ukończył gimnazjum. Dom rodzinny mojego ojca przesiąknięty był atmosferą miłości do Ojczyzny . W takim duchu wychowywał się mój tata, bardzo wcześnie wstępuje do harcerstwa. Założycielem ZHP w Zamościu był Michał Pieszko nauczyciel w Gimnazjum Realnym w Zamościu, inicjator ruchu harcerskiego w Zamościu. Podczas uroczystości zorganizowanej przez Gimnazjum Męskie im. J. Zamojskiego, Gimnazjum Żeńskie im. M. Konopnickiej oraz Seminarium Nauczycielskie, powołana została drużyna harcerska im. Tadeusza Kościuszki (17.10.1917 r.). Zamojską drużynę zarejestrował Pieszko w Związkowym Naczelnictwie Skautowym we Lwowie. Profesor objął opiekę nad gimnazjalną grupą harcerzy.

Przez cały okres międzywojenny był społecznym komendantem Hufca Związku Harcerstwa Polskiego w Zamościu. Celem ZHP było wychowanie wartościowych obywateli Polski przez kreowanie ich wszechstronnego rozwoju duchowego, społecznego, intelektualnego i fizycznego, wg zasad: służby Bogu, Polsce i bliźnim, braterstwa z innymi ludźmi, bez względu na ich rasę, narodowość i wyznanie, pracy nad sobą, czyli świadomego kształtowania swojego charakteru i osobowości. W takiej atmosferze wyrastał mój ojciec, dzieciństwo nie trwało długo- to pokolenie bardzo szybko musiało dorosnąć 1. IX. 1939 r. wybuchła wojna.

Okrutne czas wojny

Mój dziadek, opowiada pan Edmund – przed wojną był zastępcą dowódcą w 9 ppł, oczywiście we wrześniu 1939r. wyruszył na front, jednak po wojnie obronnej wrócił do domu. Bardzo szybko zaangażował się w ruch oporu.

Ojciec wspominał, że to wśród byłych żołnierzy, na terenie koszar bardzo szybko zaczęły powstawać załóżki konspiracji zamojskiej. Był wówczas zbyt młody żeby do niej przystąpić, jednak bywał świadkiem zaprzysięgania nowych członków organizacji w domu rodzinnym.

A sam angażował się w działalność harcerstwa podziemnego Szarych Szeregów, pseudonim „Mały”.

To ci młodzi chłopcy spełniali często bardzo ważną rolę, nie zwracając na siebie uwagi Niemców mogli obserwować ich poczynania, przenosić meldunki.

Kolejnym obszarem działania stała się pomoc dla więźniów: Rotundy i obozu przejściowego dla ludności wysiedlonej, tu starano się dostarczyć żywność, przekazać wiadomość, chłopcy śledzili liczebność transportów, obserwowali wartowników.

Front zbliżał się do Zamościa, umęczona ludność czekała na wyzwolenie, jednak nie takie jakie przyszło.

Dziadek zaraz po „wyzwoleniu” musiał się ukrywać za udział w AK.

Bardzo szybko dołączył do niego również ojciec, który wstąpił w szeregi WiN- pseudonim „Wierny”.

Ojciec i syn ukrywają się w Panasówce, oraz innych miejscach jednak w końcu wpadają w ręce bezpieki.

Dziadek otrzymał wyrok śmierci, karę zamieniono na 15 lat więzienia, wyszedł po 10 latach.

Mój ojciec został skazany na 6 lat, z czego przesiedział 3. Najboleśniej wspominał okres pobytu na Zamku w Lublinie w początkowym okresie po aresztowaniu. Był torturowany, bity. W wyniku „przesłuchań” utracił zdrowie na całe życie- stracił nerkę. Opowiadał również o karcerze, w którym spędził wiele dni. Ojciec został zwolniony w 1953r. na mocy amnestii. Po latach został oczyszczony z zarzutów. Ojciec często wspominał współwięźniów Jana Turowskiego ps. „Norbert”, i kapelana oddziałów leśnych ks. zakonnika Płonką ps. „Czarny”.

Mój ojciec mawiał:

- O takich jak my mówili: bandyci, faszyci.

Zmarnowali nam życie. Ale powiem tak: gdybym miał jeszcze jedno życie, to pewnie przeżyłbym je tak samo. Niczego nie żałuję. Niech ktoś mówi co chce, to co robiłem miało sens.

Jaki los czekał młodego człowieka, który od bezpieki otrzymał wilczy bilet?

Edmund Sitek posłużył się opisem Jana Machnika:

„Wszystko zaczęło się przed blisko czterdziestu laty. Młody wówczas Jan Sitek (ur. 1930) zwolniony w 1953 r. z więzienia bezpieki w Warszawie, gdzie siedział wraz z ojcem za działalność konspiracyjną, zaopatrzony w wilczy bilet” bezskutecznie poszukiwał jakiejkolwiek pracy w swym rodzinnym Zamościu. Znalazł ją przypadkowo w oddalonym o ok. 30 km od Zamościa Bondyrzu przy budowie zniszczonej w czasie wojny fabryki, gdzie najwyraźniej nie zwrócono uwagi na jego reakcyjną” przeszłość.

Rzucony na „głuchą” prowincję rozpoczął w wolnych od pracy chwilach zbieranie wszelkich pamiątek z najdawniejszych i najnowszych dziejów tej ziemi. Zainteresowała go paleontologia, a rzadkie okazy znajdował w okolicznych kamieniołomach i odsłonięciach miejscowych skał kredowych. Dokładnie przeszukiwał pola Bondyrza i sąsiednich wiosek, znajdując na nich liczne zabytki archeologiczne. Systematycznie kolekcjonował porzuconą lub przechowywaną w domach broń z czasów wrześnieowych bitew, jak też z późniejszych walk partyzanckich AK

Gromadził wszelkie dokumenty dotyczące wysiłku zbrojnego, martyrologii i konspiracji na Zamojszczyźnie w latach 1939—1945”

W roku 1972 mój ojciec, Jan Sitek zorganizował Muzeum Bondyrza- Fabryki i Regionu Zamojszczyzny lat 1939- 1944.

Cały okres swojego istnienia, muzeum za pomocą zdjęć, dokumentów i prelekcji, dawało zwiedzającym rzetelną, niezakłamaną wiedzę o historii Armii Krajowej i było chyba jedynym tego rodzaju muzeum Armii Krajowej w Polsce. Dla każdej zorganizowanej grupy, wygłaszana była prelekcja na temat wojny i okupacji Zamojszczyzny 1939- 1944, w tym roli, jaką odgrywała w niej Armia Krajowa i jej bohaterskie walki w obronie Ziemi Zamojskiej. Nic dziwnego, że taka działalność muzeum, spotkała się z niezadowoleniem zamojskich władz partyjnych PZPR. Godziła bowiem w politykę ideologiczną partii, przywracając należną cześć i chwałę bohaterskim żołnierzom Armii Krajowej i ich dowódcom, szczególnie „Kalinie”, „Adamowi”, „Norbertowi”, „Podkowie”, „Ciągowi” i wielu innym, których zdjęcia zostały umieszczone w ekspozycjach, a czyny bojowe wymieniane w prelekcjach. Z tego powodu muzeum zostało zamknięte. Po pięcioletnich staraniach dopiero w dniu 9 października 1983 roku, Muzeum zostało ponownie otwarte- dzięki staraniom i pomocy Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. W roku 1990 Jan Sitek postanowił przekazać muzeum tym, kogo ono dotychczas godnie reprezentowało, tj. Światowemu Związkowi Żołnierzy Armii Krajowej. Muzeum otrzymało nazwę: „Muzeum Historyczne Inspektoratu Zamojskiego Armii Krajowej im. Stanisława Prusa „Adama” w Bondyrzu”. Kustoszem Muzeum mianowany został z dniem 9 stycznia 1991 roku przez Zarząd Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Zamość twórca muzeum i dotychczasowy, społeczny jego kustosz **Jan Sitek**.



Mój ojciec stworzył to Muzeum z myślą o młodzieży. „Z myślą o przyszłych pokoleniach, które po nas przyjdą. **Aby pamiętali o tym, że każdy kawałek Ziemi Zamojskiej zroszony jest krwią żołnierza września i żołnierza-partyzanta Armii Krajowej, że zapisała się złotą kartą w męczeńskich, bohaterskich dziejach naszego narodu.**”



Testament

Mój ojciec zmarł w październiku 2010 roku. Przed śmiercią o opiekę nad muzeum poprosił mnie.

- Ojciec nigdy nie wziął grosza za oprowadzanie. On żył tym muzeum, przez lata zbierał eksponaty i marzył, żeby były dostępne dla każdego, szczególnie dla młodzieży

– On nigdy nie wziął do ust kieliszka wódki, nie palił papierosów ani nie oglądał telewizji... nie, on pił herbatę i wspaniale opowiadał o historii.

W pracy wykorzystaliśmy:

Relację pana Edmunda Sitka

Aleksander Przysada, *Przewodnik Szczebrzeszyn i okolice*,
Szczebrzeszyn 1997, s. 84-85.

<http://lubelskie.regiopedia.pl>

Armia Krajowa na Zamojszczyźnie t. 1,2 Jerzy Józwiakowski

